Należność pocztowa opłacona gotówką

Rok XI. LIPIEC — SIERPIEŃ 1937 ROK. Nr. 7—8.

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

„Życie Strażackie" ukazuje się co miesiąc



1927—1937

Rok XI. LIPIEC — SIERPIEŃ 1937 ROK. Nr. 7—8.

ŻYCIE STRAŻACKIE

WOJEWÓDZTWA KIELECKIEGO

STRAŻACY!

Święcimy piękną rocznicę naszego ,,Życia Strażackiego", które służy doskonaleniu się w walce z niszczącym żywiołem.

Trzeba byśmy w dzień jubileuszu rozważyli i stwierdzili, że pożar nie jest jedyną siłą niszczącą nasz majątek i nasz dorobek. Niezaradność, opieszałość i rezygnacja w wielu dziedzinach powoduje straty może nawet znacznie przewyższające szkody wyrządzane przez pożary. ,,Polskę trzeba podciągnąć wzwyż" — taki rozkaz dał Wódz Naczelny!

Straże Pożarne, działające niemal w każdym osiedlu, mają najwięcej możności i okazji wzięcia udziału w realizacji wezwania Pana Marszałka Śmigłego-Rydza.

Wykonanie tego rozkazu nie wymaga od obywatela bohaterstwa ani poświęcenia. Polskę podciągniemy wzwyż przedewszystkiem przez uporządkowanie naszego własnego gospodarstwa, otrzymując za to natychmiast nagrodę, albowiem jest rzeczą niemal pewną, iż ziemia rodzi tyle, ile wart jest gospodarz.

Wielu trudności nie pokona człowiek w pojedynkę, ale pokona je w zespole rzetelnym, który nie tylko będzie zarejestrowany jako stowarzyszenie, ale będzie spełniał sumiennie swoje zadania.



Druh Wojewoda Dr Władysław Dziadosz, Prezes Rady Okręgu Wojewódzkiego Zw. Straży Poż. w Kielcach

Obywatele gospodarczo czynni posiadając ziemię, warsztaty i t. p. przede wszystkim winni zabrać się do ich ulepszenia, choćby w najmniejszych rozmiarach, przeprowadzając produkcję i powiększając swój zarobek.

Na naszych polach leży olbrzymi majątek w możliwościach zwiększenia plonów i polepszenia gatunków. Nasz drobny handel i rzemiosło ma wiele do zrobienia, by dorównać zachodowi Europy w pracy, ale i w zyskach.

W wielu dziedzinach życia gospodarczego, nawet przy dużym wysiłku, nie prędko osiągniemy potrzebną sprawność — a zatem droga do rywalizacji stoi otworem dla wszystkich — każdy może się przyczynić by Polskę podciągnąć wzwyż pamiętając, że:

1) jest to pilne i niezbędne dla narodu,

2) jest łatwe, albowiem w ogromnej ilości wypadków wymaga przełamania własnej opieszałości i zaniedbania,

3) nie wymaga żadnej ofiary, a zbliża Państwo i jednostkę do dobrobytu.

Wierzę, że nasza strażacka organizacja nie zawiedzie Naczelnego Wodza i rozkaz wykona rzetelnie.

Dr Wł. Dziadosz

Od Redakcji

Dzisiejszy numer „Życia Strażackiego" oddajemy Czytelnikom w odświętnej nieco szacie, jako wydawnictwo jubileuszowe z racji jego dziesięcioletniego istnienia.

Trudności natury technicznej uniemożliwiły nam wydanie jego w terminie przewidzianym. Za opóźnienie najmocniej przepraszamy, prosząc o pobłażliwość Szanownych Czytelników.

Z okazji uroczystości naszego pisma Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Korespondentom naszym dziękujemy za dotychczasowe współdziałanie na niwie redaktorskiej i sympatje jakimi obdarzali „Życie Strażackie" w ostatnim dziesięcioleciu, polecając nadal łaskawym względom i ich życzliwości nasz organ.

Przy sposobności pozwalamy sobie złożyć życzenia jubileuszowe Wszystkim Strażakom-Korporantom Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego, życząc osiągnięcia jaknajlepszych wyników w Ich zbożnej pracy oraz, aby „Życie Strażackie" w przyszłości dało Im naprawdę tej prawdziwej strawy duchowej, a tak potrzebnej do życia strażackiego.

Złóżcie pospiesznie ofiary na powodzian-Strażaków, którzy oczekują Waszej bratniej pomocy!

Cenne myśli Wielkiego Wodza Narodu

Marszałek Józef Piłsudski powiedział:

„Chcę zgody i jedności... Podstawą zgody może być tylko praca, nie żądająca od nikogo wyrzeczenia się swojej indywidualności, wyrzeczenia się swoich myśli. Rzetelna zgoda i jedność oparta być może jedynie na współpracy".

*

„Czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć musimy, jeśli chcemy, aby wielka Rzeczypospolita była wielką potęgą, nie tylko wojenną, ale także i kulturalną...".

*

„Uleczyć swoje choroby, poprawić złą budowę, zdrowe rzeczy wzmocnić może tylko samo społeczeństwo".

*

„Miej zawsze i wszędzie krew zimną, serce gorące i ożywione siłą moralną, której źródłem idea".

*

„Dzieje ludzkie w całych tysiącleciach, wszystko to, co nazywamy kulturą, są właściwie przetworem tego ludzkiego żywiołu, człowieczej pracy. A człowiek zamiast być dumnym z tego, co opanować może, chce być dumnym z opanowania żywiołu nie swego, żywiołu boskiego. Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu: pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie największe cuda tworzy".

*

„Gdy bracia żywią miłość ku sobie, wiąże się węzeł między nimi mocniejszy nad inne węzły ludzkie. Gdy bracia się waśnią i węzeł pęka, waść ich rodzinna silniejsza jest nad inne".

*

„Wyroki Stwórcy skazują ludzi, na tę ziemię rzuconych, na mozół i trud wielki, by z ubogiej gleby życie wydobywali, by byli w trwałości pracy niezmienni, jak zieleń wieczna koron drzewnych, a na straż swej ziemicy wysyłali silnych co w burzy się nie zegną".

*

„Trzeba mieć silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejsza będzie niż smutne nieraz „dzisiaj". Wśród ludzi, którzy w trudnym swoim życiu ciężkie łamali przeszkody i którzy mimo to nadal będą optymistami, spokojnie można mówić o trudnościach..."

*

„Nie sądźcie, że łatwiejsza robota, łatwiejsza, bo dokonywana przez rozkaz i poczucie służbowe, jest trwała, gdy ta cięższa, gdzie rozkaz nie sięga i służba nie wiąże, nie jest dokonana".

*

„Nie może być w Państwie zawiele niesprawiedliwości względem tych, co pracę swą dla innych dają.

*

„Niema pracy żadnej wśród ludzi i ludzkości bez tych, którzy tą pracę prowadzą, bez tych, którzy biorą na siebie obowiązek umiejętności i odpowiedzialność za to prowadzenie...".

*

„Tylko w zgodnem i świadomem celów współdziałaniu leży siła, zapewniająca zwycięstwo".

*

„Często przystępuje się do przezwyciężenia trudności z rozpaczą, zapałem, albo nie przystępuje się wcale. Tymczasem należy przede wszystkim usunąć psychiczne przeszkody. Po tym należy czynić to, co jest najbardziej celowe. Jedne przeszkody obchodzi się, inne wprost się przełamuje, czasem trzeba mosty budować przez rzeki, czasami przelatywać ponad nimi".

*

(POLSKĘ)... „musimy tak postawić w sile i mocy, potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może przewrotach, które ludzkość czekają. W pracy tej potrzeba umieć być ofiarnym".

*

„Sztandarem na dziś niech będzie hasło wytrwałości, niezrażania się trudnościami, uporni i jeszcze raz uporni w osiąganiu zamierzonych celów".

*

„Obok materialnych wysiłków, niezbędna jest przy przezwyciężaniu przeszkód i przy przechodzeniu przez krytyczne chwile, siła moralna i wiara w siebie. Bez tego niewiele zrobić można. Bez tego przed każdą przeszkodą się cofniemy, a w każdym kryzysie się załamiemy".

*

„Wspominając ubiegłe lata, śmiało spojrzymy przyszłości w oczy. Idziemy wciąż naprzód! Czekają nas jeszcze poważne przeszkody, niejedną będziemy musieli złożyć ofiarę, na niejedno się zdobyć poświęcenie, lecz zawsze ożywiać nas będzie pewność zwycięstwa".

*

„Kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani niema prawa do przyszłości."

*

„W wypróbowane ręce Śmigłego-Rydza oddaję komendę nad Wami, wiedząc, że otoczycie go tym samym zaufaniem i miłością, z jaką odnosiliście się do mnie".

*



Druh Aleksander Erbe
Prezes Zarządu Okręgu Woj. Zw. Str. Poż. R. P. w Kielcach
od 1931 r. do chwili obecnej

„Służymy Ojczyźnie. A służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionych".

* * *

Muzeum Strażackie

Od zarania powstania Związku Floriańskiego sprawa założenia Muzeum Strażackiego zaprzątała umysły władz związkowych, zawsze jeden z członków Zarządu piastował mandat kustosza, zbiorów jednak nie gromadzono, sprawa ani na krok się nie posuwała; powodu tego szukać należy i w braku pomieszczenia i w braku sił fachowych, wreszcie w nawale innych ważniejszych zadań.

Dziś, gdy Zarząd przystępuje do wzniesienia własnego wspaniałego gmachu na Żoliborzu, sprawa muzeum jest na czasie, gdyż razem z poświęceniem nowego gmachu, zapewne podczas wielkiego zjazdu strażackiego, powinno być otwarte nasze Muzeum Strażackie.

Do współpracy nad stworzeniem Muzeum powołać należy cały ogół strażactwa tak ochotniczego,

jak i zawodowego, przede wszystkim Zarządy Straży w miastach powiatowych, do własnych zbiorów tych Straży, a przez nie do Straży osad i wsi, do zbiorów i archiwów Zarządów miejskich i Powiatowych sięgnąć należy.

Nie zdobędzie się dla Muzeum przedmiotów bardzo antycznych, pożoga wojenna zniszczyła bardzo wiele dobytku strażackiego, zdobyć jednak można bardzo cenne przedmioty, które z biegiem lat nabiorą na wartości i stanowić będą cenne materiały dla przyszłych studjów nad pożarnictwem polskim, wreszcie Muzeum stwarza się nie tylko dla obecnego pokolenia, może przyszłe pokolenia dworować sobie będą z naszych najnowocześniejszych motopomp, jako bardzo prymitywnych i naiwnych środków do zwalczania pożarów.



Druh Jakub Kon
I Prezes Zw. Str. Poż. woj. kieleckiego
od 1924 do maja 1929 r.

Przede wszystkim uchronić i zachować należy stare sikawki drewniane o rurach skrętnych, zamiast węży tłocznych, narzędzia takie zachowały się w lamusach niektórych miast i wystawione były na Pewuce w Poznaniu, zebrać należy stare ręczne sikawki drewniane bosaki, topory, węborki, stare czapki, czaka, hełmy, bluzy, mundury, guziki, odznaki, żetony i t. p.

Do Muzeum składać należy archiwa straży starych, pieczątki, sprawozdania roczne, jednodniówki, różne dowody walki Straży z biurokracją i prześladowaniem władz najezdniczych, oryginały lub odpisy i tłomaczenia akt z archiwów wiejskich i powiatowych, dotyczących straży ogniowych.

Honorowe miejsce w Muzeum należy się dowodom za okres 1914 — 1918 roku, świadczącym o działalności obywatelskiej, gdy za okupacji Straże spełniały liczne obowiązki utrzymania ładu i porządku w Polsce, wykazując wielką pracę niepodległościową. W Muzeum powinna być odzwierciadlona, jako bardzo chlubna karta historii Straży działalność w legionach, w P. O. W., o rozbrajaniu okupantów, w walce z najazdem bolszewickim.

A ten piękny ulubiony marsz Komendanta „My pierwsza brygada", który stał się drugim hymnem narodowym, wcielony do legionów przez orkiestrę strażacką czyż nie wskazuje, że należy sięgnąć do zbiorów strażackich orkiestr.

Reprodukcje fotograficzne pięknych sztandarów i chorągwi strażackich, wykonanych w okresie długiego szeregu lat, nie szablonowych, lecz bardzo oryginalnych i artystycznych, o cechach regionalnych utworzą cenny album sztandarów strażackich.

Stare Sztandary wycofane z użycia czy to z powodu wielkiego zniszczenia, czy też z powodu napisów w językach obcych umieścić należy w Muzeum Strażackim, jak i wojsko umieszcza wycofane sztandary w Muzeum wojskowym.

Grupy fotograficzne, fotografie remiz i modele remiz, fotografie zjazdów, ćwiczeń, uroczystości powinny zasilić Muzeum.

Gdy Straż nie chce lub nie może pozbywać się swej własności, może i powinna udzielić swych zbiorów nie na własność, lecz jako depozyt do zwrotu na każde żądanie.

Wszystkie dowody, akta i zbiory, obrazujące łączenie się Straży w grupy, Związki, Związków zaś poszczególnych w jeden potężny Związek, powinny się znaleść w Muzeum.

Instytucje ubezpieczeniowe, Ministerstwa, prowadzące referaty przeciwpożarowe, nie poskąpią swych wydawnictw i aktów z archiwów dla Muzeum Strażackiego.

Posiadamy prasę fachową, dużo dzieł polskich z dziedziny pożarnictwa, nie może ich zabraknąć w naszym Muzeum.

Naszemu Muzem pragniemy nadać nazwę swojską, a nie obcą, może ogółowi strażactwa odpowiadać będzie nazwa „Lamus Strażacki".

Do współpracy zapraszamy całą prasę polską a przedewszystkim „Przegląd Pożarniczy", „Gazetę Strażacką" i „Życie Strażackie".

Niezawodnie wkrótce zacznie działać Komisja Tymczasowa Muzeum jeszcze w roku zeszłym wy-

brana przez Radę Naczelną, a jej pierwszym zadaniem powinna być odezwa, która trafiłaby do każdego Strażaka, do każdej Straży i uświadomiła je, że zadaniem ich jest uchronić od zniszczenia, zmarnowania i zaprzepaszczenia i zachować w Muzeum Strażackim wszystko to, co zobrazuje, jak w Polsce powstawały, działały i rozwijały się drużyny i organizacje walk z rozszalałym żywiołem.

J. Kon

Dla młodszej braci strażackiej!

Kilka dziesiątków lat upływa od czasu, kiedy pożarnictwo polskie po przeszło półwiekowej walce z wszelkiego rodzaju trudnościami zdołało ukonstytuować się, przez założenie pierwszej ochotniczej straży pożarnej w Kaliszu w 1864 r. na terenie b. Kongresówki. W ciągu pół wieku, bo do 1914 roku przy nader usilnych zabiegach i staraniach najrozmaitszymi drogami i sposobami zdołano utworzyć czterysta kilkadziesiąt straży ochotniczych. Liczba ta była niepomiernie niedostateczną, jeżeli weźmiemy pod uwagę w 95% budowle drewniane, kryte słomą i gontem.

Zawdzięczając kilkunastu jednostkom, stojącym na czele pożarnictwa, które bez względu na wszelkie przeciwności i bez żadnych absolutnie środków materialnych, uzbrojonych jedynie w zasób chęci ideowych powzięły zadanie szerzenia propagandy i rozwoju tej ze wszech miar pożytecznej, a bezinteresownej pracy dla dobra ogółu i tym samym Państwa. Praca ta po wielu dziesiątkach lat wydała wspaniałe rezultaty, pomimo niesprzyjających okoliczności, spowodowanych ówczesnymi warunkami w związku z wszechświatową wojną. W roku 1917 został utworzony Związek Floriański, do którego przystąpiły wszystkie straże pożarne z b. zaboru rosyjskiego.

Zadaniem Związku pod hasłem „w jedności siła" było wszechstronne szkolenie tak pod względem praktycznym jak i teoretycznym strażactwa polskiego. Urządzanie za tym pogadanek, kursów i zawodów było na porządku dziennym — w pierwszym zaś rzędzie dążono do wyszkolenia personelu kierowniczego. W dalszym ciągu postanowiono nawiązać stosunki z ościennymi związkami pożarniczymi jak: wielkopolskim, małopolskim, pomorskim, kresów wschodnich, a to w celu utworzenia jednego Związku straży pożarnych R. P. Cel ten został osiągnięty w 1924 r. w całej rozciągłości. Ostateczne zespolenie strażactwa polskiego nastąpiło na wielkim wszechkrajowym zjeździe w Warszawie w 1924 roku. W zjeździe tym wzięło udział 8-m państw zagranicznych. Zatwierdzony został również na tym zjeździe odnośny statut dla Związku wraz ze statutem dla oddziałów wojew. i powiatowych.

Jednym z pierwszych oddziałów wojewódzkich — był kielecki, który dokładał wszelkich sił, aby przodować innym. W tym, obok wydawanego pisma fachowego, jakim do dziś dnia jest „Przegląd Pożarniczy" Zarząd Kieleckiego Związku wydawał od 1927 r. miesięcznik „Życie Strażackie" tłoczone w drukarni Sejmiku Radomskiego a ostatnio w drukarni Kieleckiej S-ki Wydawniczej w Kielcach.

Jako jeden z pierwszych redaktorów „Życia" te dorywcze dane podaję do wiadomości młodszej braci strażackiej województwa kieleckiego, liczącej dzisiaj przeszło czterdzieści tysięcy członków, niemal armię całą, gotową w każdej chwili do bezinteresownej obrony majątku i życia — i w uznaniu



Druh Zdzisław Przyjałkowski
II Prezes b. Związku Str. Poż. woj. kieleckiego od 1929 do 1931 r. B. Redaktor „Życia" od 1927 do 1930

tej wielkiej szlachetnej pracy jak tych co stoją na czele Związku, tak również wszystkich druhów strażaków z okazji dziesięciolecia „Życia Strażackiego" składam tą drogą najserdeczniejsze życzenia dalszego rozwoju w szczytnej pracy pożarniczej dla dobra społeczeństwa i państwa polskiego.

Radom 1937 r.

Z. Przyjałkowski
Senior pożarn.

Na dziesięciolecie „Życia Strażackiego“

Boję się wymówić słowa: „jubileusz dziesięciolecia”, bo to właściwie za krótki czas na to, by zasłużył sobie na szanowną nazwę jubileuszu w okresie, gdy nietylko miasta powiatowe obchodzą siedemsetlecie istnienia, ale i wsie.

Jednakże nasz dziesięcioletni jubileusz można obronić.

Przede wszystkim wysuńmy argument naszej organizacyjnej młodości. Wojewódzki Związek Straży Pożarnych, a jak się dzisiaj mówi, Okręg, jest też młody, nie powiem, że ma lata dziecinne, choć pracą dorównuje wiekowym organizacjom.



Druh Aleksander Niedbalski członek Zarządu Okręgu Woj., b. Redaktor „Życia” od 1934 do 1937 r.

A jak liczymy młodym, dzieciom i niemowlętom lata? — Mówimy: moja Dzidzi, albo mój Niunio ma tydzień, dwa, trzy, dziesiąć, po tym mówimy, że ma miesiąc, dwa, trzy, dziesięć, następnie, że ma rok, dwa, trzy, dziesięć, a wreszcie, że ma jeden krzyżyk, dwa, trzy, no i co rzadziej się trafia — dziesięć krzyżyków.

Zagadkę, czy my jesteśmy w okresie ząbkowania, czy dojrzewania — pozostawiam do rozwiązania dzielnym druhom, którzy się tym interesują i poświęcą powiedzmy, dziesięć minut czasu myślom na uczczenie jubileuszu dziesięciolecia „Życia Strażackiego”.

Najbardziej skłonni jesteśmy mniemać, że te dziesięć lat były owocne w czyny, dorobek, inwestycje i usprawnianie bojowe oraz doskonalenie organizacyjne. Nie należy obniżać tego dobrego poczucia jubileuszowego jubilatów.

Jakich jubilatów? — powiecie. — Przede wszystkim „Życia Strażackiego”, następnie jego wydawców, czyli Władz Okręgu Wojewódzkiego, po tym redaktorów, a było ich kilku i ich współpracowników, a w końcu czytelników i prenumeratorów.

Znów nowe pytanie — dlaczego to dopiero w końcu czytelników i prenumeratorów? Może to obraza tak na szarym końcu ustawiać rzeszę ogółu strażackiego?

Na obronę powiem, że ostatni jest jednocześnie pierwszym i odwrotnie. Rzesza, jeżeli to słowo nie wszystkim się podoba, to powiem inaczej, a mianowicie, karne szeregi strażactwa woj. kieleckiego, to zaprawdę jako czytelnicy i prenumeratorzy, są zaliczani do pierwszych, najważniejszych w „Życiu Strażackim”. Oni są ostatnimi w otrzymywaniu „Życia”, ale pierwszymi w szacunku i znaczeniu, bo słowo drukowane zamieniają w czyny.

To też mnie najwięcej w tej chwili obchodzą jubilaci-czytelnicy i ciekawi mię pytanie, ilu z pośród nich przez te dziesięć ubiegłych lat z „Życia Strażackiego” zaczerpnęło bodźca do pracy i otuchy do wytrwania.

Obok czytelnika i to w czołowym miejscu, stawiam jubilata-prenumeratora-czytelnika, to znaczy takiego, który nietylko czyta i działa, ale prenumeruje, czyli opłaca dla siebie „Życie Strażackie” bo taki to nie tylko bierze myśli i uczucia, a także papier i druk od innych, ale i coś wzajemnie im daje bo prenumeratę. Skromniutka ona, po prostu tylko dla formy, żeby uniknąć przykrego uczucia darmochy, żeby druhom ułatwić, dać okazję do wpłaty, a tym samym wytworzyć poczucie, że nietylko treść razem tworzymy (twórczość redakcyjna), ale i razem wydajemy (twórczość finansowa).

Z którą twórczością jest gorzej — nie będę wnikał, bo właściwie widać to na oko.

Zapewne na innym miejscu ktoś da przegląd numerów, a przynajmniej roczników „Życia Strażackiego” za ubiegłe 10 lat, czyli rzuci okiem za siebie, by pogrupować to „Życie” życia strażackiego naszego województwa i na podstawie tego wyciągnie pewne wnioski na przyszłość.

Gdy taki przegląd zostanie zrobiony, a i wiele innych rozważań jubileuszowych, to wtedy wyjdzie na wierzch prawda, że jubileusz dziesięciolecia „Życia Strażackiego” ma przeważnie cenne zalety i da owocne rezultaty.

Warto więc było go obchodzić, jako prasowy po prasowemu, to znaczy przez specjalny numer, jaki prawdopodobnie będzie wydany, choć z pewnym przyzwoitym opóźnieniem, bez obrazy nazwijmy go opóźnieniem strażackim.

Oprócz numeru jubileuszowego powinien wyjść pojubileuszowy. Jak ja go rozumiem. Otóż tak.

Przypuśćmy w swej zarozumiałości kiecko-radomsko-sandomiersko-częstochowskiej, że Okręg nasz otrzyma nie depesze, a przynajmniej listy od górnych i dolnych warstw naszej organizacji, np. od Zarządu Głównego, a przynajmniej kogoś z Zarządu, od centralnych organów prasowych i bratnich dzielnicowych, od poszczególnych okręgów i obwodów, a może i straży. Wyczytamy tam, że już od kilku miesięcy wiedzieli o naszym jubileuszu i czekali, aby nam wyrazić swoje życzenia, błogosławieństwo, czołem strażackie i dziwili się, że nie daliśmy im okazji; minęła ich okazja jubileuszu Związku wojewódzkiego kieleckiego, mija okazja jubileuszu jego organu, a my nic. My zaś podziękujemy i odpowiemy — odczekaliśmy kilka miesięcy aby sprawdzić naszej pracy uważnych przyjaciół, którzy siłą swego autorytetu dają prowincji samopoczucie twórcze i siłę wytrwałości.

Zapewne też i wielu starych naszych działaczy wzruszonych jubileuszem odezwie się dodatkowym wspomnieniem. Nazywamy tych starych pomiędzy sobą na ucho, szeptem, świętymi Florianami, czym ich nietylko w hierarchii wysoko podnosimy, ale i jednocześnie oddajemy im dostojnym, szacunek serc i uczuć naszych.

Czyż mogę lepiej zakończyć niniejszą gawędę jubileuszową, jak umaczawszy pióro i wzniósłszy je do góry zawołać: Naszym jubilatom, Florianom wszystkim, po długich jeszcze latach życia, pracy wśród nas, świętym—Czołem!!!

Ad multos annos.

Aleksander Niedbalski

1927 — 1937

Tak jak każda działalność ma swój początek i dalsze etapy swojego rozwoju — tak też i nasz organ „Życie Strażackie" ma swoje etapy egzystencji, które zamknąć się dadzą w pewien zarys historyczny jego rozwoju wydawniczego.

Jednym z tych etapów będą lata 1927—1937. W roku 1937 nasz miesięcznik korporacyjny doczekał się swego dziesięciolecia, t. j. dnia uroczystego, w którym uczcić należy, choćby wspomnieniami, jego egzystencję i przeobrażenia — nazwać ten moment dniem, czy rokiem jubileuszowym istnienia „Życia Strażackiego".

Aby poznać bliżej szczegóły żywota naszego organu regionalnego, musimy się cofnąć wstecz do zarania, czy urodzin „Życia Strażackiego" i zastanowić się nad intencją organizatorów samego wydawnictwa oraz okolicznościami jego rozwoju.

Wiemy, że w dniu 29 czerwca 1924 r. w Kielcach na zjeździe delegatów straży i samorządów terytorialnych województwa, powstał Związek Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego, który w swoich zamierzeniach i rozmachu prac, między innymi, szukał drogi do bezpośredniej łączności ze strażami, celem ich zespolenia i nadania kierunku prac organizacyjnych.

Intencją więc ówczesnego Zarządu Związku Województwa Kieleckiego było dotrzeć do wszystkich placówek bezpośrednio za pomocą wydawnictwa fachowego, aby tą drogą szukać łączności korporacyjnej z placówkami strażackimi, rozwinąć propagandę drukiem na rzecz idei pożarniczej. To też w dniu 26.X.1924 r. na posiedzeniu swoim Zarząd



Druh Józef Drzewiecki
b. Insp. Wojewódzki od 1924 do października 1930 r.
b. Redaktor „Życia" w 1930 r.

Woj. Kieleckiego postanowił wydawać drukowane zeszyty-broszurki do straży pod nazwą „Zbiór okólników Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego". Pierwszy taki zeszyt ukazał się drukiem w styczniu 1925 r. o rozmiarach 6,5x9 cm., zawierający 12 stron o różnej treści organizacyjnej.

Następne zeszyty wychodziły periodycznie co miesiąc i drukowane były w Drukarni Sejmikowej w Radomiu.

Z czasem zbyt duże nagromadzenie się materiału fachowego, krórego już wsp›mniany „Zbiór okólników" w ramach swoich pomieścić nie mógł i wiele spraw w późniejszym druku stawało się nie aktualnemi, powoduje myśl wydawania specjalnego organu regionalnego. Okoliczności te spowodowały, że w dniu 30 stycznia 1927 r. Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego, pod przewodnictwem ówczesnego prezesa d-ha Jakuba Kona z Częstochowy, postanowił wydawać własny organ, jako miesięcznik, p. t. „Życie Strażackie", powołując zarazem na redaktora wiceprezesa Zarządu Wojew. d-ha Zdzisława Przyjałkowskiego z Radomia, któremu powierzono techniczny dział wydawnictwa, z siedzibą w Radomiu. Dział administracyjny „Życia Strażackiego" prowadziło Biuro Kieleckiego Związku z siedzibą mieszczącą się wówczas w Sosnowcu. Wydawcą prawnym stał się Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Kieleckiego.

Pierwszy numer „Życia Strażackiego" o formacie 9x12 cm., zawierający 12 stron wobec dużych trudności technicznych, ukazał się z dużym spóźnieniem, bo w końcu maja 1927 r., z zapowiedzią, że ogóźnienie zostanie wórównane w następnych miesiącach. Nakład wynosił 1000 egzemplarzy. Koszta nakładu za 7 miesięcy wyniosły około 2000 zł.

Miesiąc maj 1927 r. będzie więc właściwym miesiącem urodzin „Życia Strażackiego", które w okresie ostatniego dziesięciolecia przeżywało różne trudności i koleje wydawnicze, lądując zawsze z mniejszym lub większym powodzeniem i względami swoich czytelników.

W latach 1927—1930 oprócz zmian zewnętrznej formy i stopniowego wzrastania kosztów wydawnictwa z 2000 zł. do 6500 zł. rocznie, żadnych poważniejszych zmian i przejawów redakcyjnych nie stwierdzono. Była ciągłość pracy wydawniczej, w której szukano dróg i kierunku, odpowiadającego zainteresowaniom czytelników-korporantów.

W latach 1930—1933 na skutek specyficznych okoliczności i powstałych poważnych trudności finansowych następują duże zmiany i przeobrażenia redakcyjne, które omal nie spowodowały „wieczny odpoczynek" „Życia Strażackiego". Okres ten był krytycznym momentem i kryzysowym, anemicznym żywotem naszego „Życia". Złożyły się na to różne okoliczności, o których piszę niżej:

W lipcu 1930 r. następuje przeniesienie siedziby z Sosnowa do Kielc. W tym czasie d-h Z. Przyjałkowski z tytułu piastowania godności prezesa Zarządu Związku Województwa Kieleckiego rezygnuje ze stanowiska redaktora, powodując, że uchwałą Zarządu Związku Wojewódzkiego z dnia 5 lipca 1930 r. utworzono Komitet redakcyjny, który stanowił Prezydium Zarządu Woj. z prawem kooptacji, powołując na stanowisko redaktora odpowiedzialnego d-ha Insp. Józefa Drzewieckiego, który obowiązki redaktorskie sprawował do października 1930 r. Po jego ustąpieniu następuje kilkumiesięczna przerwa w wydawnictwie „Życia Strażackiego".

W styczniu 1931 r. d-h Józef Plebanek obej-



Druh Józef Plebanek
Inspektor Wojewódzki, Redaktor „Życia" od r. 1931 do 1934 i od 1937

mując stanowisko Inspektora Wojew., objął zarazem obowiązki redaktora odpowiedzialnego, kontynuując zbiorowy numer zaległy za czas od września do grudnia włącznie, roku pańskiego 1930.

Dalsze wydawanie miesięcznika, któremu nie można było rokować powodzenia w okresie ogólnego kryzysu gospodarczego i strażackiego, w dodatku przy pustej kasie Związku ulega zupełnemu zahamowaniu.

Zarząd Związku Wojewódzkiego w dniu 14.1.1931 r. po rozpatrzeniu trudności technicznych i finansowych oraz konieczności wprowadzenia bezwzględnej oszczędności w gospodarce Związku, zawiesił czasowo wydawanie miesięcznika „Życie Strażackie", podejmując pertraktacje z Zarządem Głównym o pomoc techniczną.

Nadmienić muszę, że organ ten był bezpłatny, to też koszta naładem jego wzrosły w roku 1930 do poważnej kwoty, bo 6500 zł. rocznie, co w budżecie Związku Wojewódzkiego stanowiło bardzo poważny i nieprocentujący się wydatek. Pismo stało się zbyt kosztowne, uszczuplając tym samym fundusze Związku na wydatki rzeczowe.

W celu więc zmniejszenia kosztów i chęci utrzymania samodzielnego organu regionalnego, Zarząd Wojew. w miesiącu marcu 1931 r. za zgodą Rady Wojewódzkiej, zawarł umowę z Głównym Związkiem, na mocy której Wydawnictwo „Przegląd Pożarniczy" i „Gazeta Strażacka" podjęło się dalszego wydawania „Życia Strażackiego" o formacie zmniejszonym, jako bezpłatnego miesięcznika — dodatku do organu Związku Głównego, jakim jest „Gazeta Strażacka".

W zamian za to Zarząd Wojew. pod przewodnictwem nowo wybranego prezesa Zw. Wojew. d-ha Aleksandra Erbego z Zawiercia, zobowiązał się zapewnić prenumeratę pism Centrali przez straże województwa kieleckiego w ilości 400 egz. „Przeglądu Pożarniczego" i 600 egz. „Gazety Strażackiej" na ogólną sumę zł. 13.200 rocznie. Wybrano Komitet Redakcyjny w składzie członków Zarządu Wojew., czyniąc w dalszym ciągu odpowiedzialnym redaktorem d-ha insp. J. Plebanka.

Pierwszy numer na tych warunkach i w nowej, dość skromnej szacie, bo o wymiarach 7,5x10,5 cm., zawierający 8 stron, ukazał się dnia 25 maja 1931 r. wychodząc regularnie co miesiąc, aż do kwietnia 1933 r.

Kalkulacja handlowa i przewidywana akcja oszczędnościowa na powyżej omówionych warunkach zawiodła na całej linii, albowiem prenumeratorzy we współdziałaniu i wysiłku utrzymania własnego organu nie dopisali, powodując duże zaległości w opłacie pism centralnych, co w konsekwencji Związek Wojewódzki naraziło na straty w wysokości 7.000 zł., które musiał zapłacić Głównemu Związkowi z własnej szkatuły, jako wyrównanie za zaległą prenumeratę od straży. Stan ten spowodował znowu czasowe zawieszenie wydawnictwa oraz nowe pertraktacje z Głównym Związkiem, idące w kierunku oszczędności.

Zarząd Wojew. stojąc na stanowisku dalszego wydawania organu własnego i wychodząc z założenia konieczności popierania finansowego organu centralnego, zgodnie z uchwałą Rady Wojew. przeznaczył kwotę zł. 840 na rok 1933/34 na t. zw. akcję popierania wydawnictw Centrali. W zamian za to Główny Związek w Warszawie zobowiązał się do wydawania 2 stronicowego, bezpłatnego dodatku miesięcznego p. t. „Życie Strażackie", jako wkładki do „Gazety Strażackiej" przy dotychczasowym składzie redakcyjnym.

Po pewnym czasie okazało się, że skromne i mizerne dwustronnicowe wydawnictwo nie odpowiadało wymogom strażactwa województwa kieleckiego, albowiem nie mieściło w swoich ramach najważniejszych zagadnień organizacyjnych oraz wiele spraw aktualnych. W okresie tym szybko rozwijające się zmiany organizacyjne wymagały nieraz szczegółowego i szybkiego omówienia warunków i spraw lokalnych, a organ nasz w dwustronnicowym rozmiarze stał się niewystarczającym i wymagał koniecznej reformy i zamiany na samodzielny regionalny miesięcznik o takiej objętości, aby mógł sprostać zadaniu województwa kieleckiego i spełnić swoją właściwą misję korporacyjną. W styczniu więc 1934 r. zaniechano wydawania w takiej formie „Życia Strażackiego", rozpisując ankietę do Oddziałów Powiatowych i Straży o wypowiedzenie się w tej sprawie.

Wynik ankiety i uchwały Rady Wojewódzkiej dał nam w rezultacie wynik pozytywny i nową szatę „Życia Strażackiego".

W czerwcu 1934 r. ukazał się nowy miesięcznik, którego rozmiar i objętość Szanowni Czytelnicy oglądają po dzień dzisiejszy.

Z chwilą tą pismo nasze staje już na silnych nogach i nabiera rozmachu pod dzielną redakcją d-ha Aleksandra Niedbalskiego z Wacyna, pełniącego obowiązki redaktora do grudnia 1936 r. Koszta wydawnictwa wyniosły w tym czasie zł. 2400 rocznie przy nakładzie 1300 egz. Pokrycie tych kosztów przewidziano i rozłożono jak następuje: Związek Wojew., jak w roku 1933/34 t. j. 840 zł.; 1163 straży pokryło prenumeratę w wysokości po 1 zł. rocznie; wolna sprzedaż zł. 44,10 i ogłoszenia zł. 352,90. Nakład „Życia" tłoczono w drukarni Sejmiku Pow. w Radomiu, pozostawiając redakcję i administrację przy Związku w Kielcach.

W styczniu 1937 r. d-h A. Niedbalski na skutek nawału pracy zawodowej, zrzekł się stanowiska redaktora i obowiązki te przejął ponownie d-h Jó-

zef Plebanek, pełniąc je do obecnej chwili. W tymże czasie na skutek uzyskania niższych ofert tłoczni w Kielcach przeniesiono całkowite tłoczenie „Życia Strażackiego" z Radomia do drukarń kieleckich, obniżając tymsamym koszta wydawnictwa i opierając je na samowystarczalności. Samowystarczalność ta zwolniła Zarząd Okręgu Kieleckiego od ciężarów finansowych i wyraża się w cyfrach następujących: nakład 1500 egzemplarzy miesięcznie kosztuje 1500 zł. rocznie, które pokrywają prenumeratory oraz różne ogłoszenla handlowe.

Zamykając temi danemi dziesięcioletni okres istnienia naszego „Życia Strażackiego", wierzę, że organ nasz, po tych zmaganiach się i perypetiach, zyska sobie więcej szczerych i oddanych serc strażackich, dla których w dalszym ciągu pragnie być informatorem przejawów organizacyjnych oraz służyć dobru idei pożarniczej z pożytkiem dla Państwa i Jego współobywatel.

Józef Plebanek

„Tydzień Strażacki"

Dzień 5-12 września — to wielkie święto strażackie, które po raz pierwszy w tym roku, nie tylko w naszym województwie, lecz w całej Rzeczypospolitej powinno się roznieść silnym echem w szerokich sferach społeczeństwa polskiego — powinno za tym być dobrze zorganizowane.

W okresie tym mówić będziemy nie tylko o „Tygodniu", mającym przynieść dochody na rzecz strażactwa, ale o grożącym niebezpieczeństwie klęsk pożarnych i innych, o naszych wysiłkach, zmierzających do ich zwalczania, oraz uświadamiać musimy ludność o znaczeniu i potrzebach organizowania straży, o zaciągu nowych członków, o wysiłkach zmierzających do usprawnienia bojowego straży, o naszych bolączknch i innych dążeniach ku podnoszeniu stanu gotowości bojowej.

Społeczeństwo całe zapoznać musimy z całokształtem działalności naszego Związku, dać dowody pracy strażackiej w życiu organizacyjnym, kulturalno-oświatowym, o prowadzeniu kursów wszelkiego rodzaju, o pracy w przysposobieniu wojskowym, wychowaniu fizycznym, a przede wszystkim o przygotowaniu straży do obrony przeciwlotniczej.

W „Tygodniu" tym musimy zilustrować plastycznie pokazami, popisami i czynami wszelkie zagadnienia kontynuowane w naszych placówkach strażackich — wykazać wszelkie momenty swego posłannictwa i celowo, w tym przekonaniu, że święto nasze t. j. „Tydzień Strażacki" nie jest świętem na dziś, lecz świętem, które ma stworzyć nanaszym placówkom podstawy egzystencji na jutro.

W nadchodzącym „Tygodniu" zwracajmy wszędzie w odczytach, w słuchowiskach i t. p. uwagę społeczeństwa na naszą akcję prewencji pożarowej, na konieczność oparcia organizacji samoobrony przeciwlotniczej na wydajnej pomocy straży, a wobec tego i na konieczność wyposażenia jej w najniezbędniejszy sprzęt przeciwpożarowy, pomoce, środki i materiały.

Doprowadzić należy do tego, aby obojętność w stosunku do straży pożarnych ustała wreszcie, a napewno ustanie wówczas o ile będziemy pokazywali społeczeństwu jak najczęściej nasza codzienną, mozolną pracę, nie efektowną wprawdzie, ale decydującą w wielkich sprawach pożarniczych.

W tym względzie Zarząd Kieleckiego Okręgu wydał tymczasową instrukcję w której zawarte wytyczne należy wprowadzić w czyn.

Pamiętajmy o tym, że zadaniem „Tygodnia Strażackiego" jest ofenzywa na społeczeństwo przez celową, wszelkimi możliwymi środkami prowadzoną propagandę. Akcja zbiórkowa nie może być uważana za zadanie najważniejsze, lecz musi ustąpić na drugie miejsce wobec propagandy, drogą której musimy dojść wreszcie do takiego uświadomienia społeczeństwa, aby ono odruchowo umiało poprzeć nasze wysiłki organizacyjne i ocenić je przez samorzutną pomoc materialną strażactwa.

Do pracy więc, Druhowie — pokażcie co umiecie zrobić, jakie wykazaliście uzdolnienia w kierunku dobrze zorganizowanego „Tygodnia Strażackiego".

Red.



Czytany list niechcący podsłuchał mł. instr. St. Meyer.

Kochany Antku!

Wiesz, że gdybym Cię dobrze nie znał, gdybym nie zdawał sobie sprawy z Twego dobrego serca, to by nasza, tak serdeczna przyjaźń, musiała się skończyć po Twoim ostatnim liście.

Dziwisz się, że najpiękniejsze lata swego życia poświeciłem jednej organizacji, w której pracuję społecznie, dziwisz się, że chcę nadal pracować i Ciebie do współpracy zapraszam z okazji „Tygodnia Strażackiego", jaki za parę dni się zacznie.

Otóż postanowiłem przekonać Cię, że twierdzenia Twoje— to tylko taka przekora, a w głębi Swej duszy przyznajesz mi rację.

List ten niech będzie moim credo życiowym, rozpocznę go od chwili — gdy naprawdę obudziłem się do życia.

A było to tak:

Przypominasz sobie, że gdy miałem 18 lat, byłem bardzo słabowity. tak, że moja obecna kochana żona nie chciała nawet spojrzeć na mnie twierdząc, że „takiej ofermy, to napewno nawet do wojska nie wezmą".

Podsłuchałem niechcący kiedyś rozmowę mojej Marysieńki z Zosią od Kubalów:

— Wiesz przecież Zosiu, że to, co czuję do Janka, to chyba jest to, co ludzie nazywają miłością, ale znów wstydzę się pójść z nim na spacer lub zabawę bo się z niego wszyscy nasi chłopacy śmieją, „niedorajda" — powiadają.

— Ależ Marysiu, jeśli go naprawdę kochasz, to powinnaś właśnie wpłynąć na niego by starał się wyrobić na mężczyznę..

Dalszy tok rozmowy zagłuszył turkot przejeżdżającej furmanki.

Był to, Antku, przełomowy moment mego życia.

Będąc z natury bardzo nieśmiały nigdy z Marysią nie mówiłem o swym uczuciu dla Niej, to też to, co usłyszałem, było dla mnie prawdziwym, a tak nieoczekiwanym szczęściem.

Zacząłem zastanawiać się w jaki sposób zrobić z siebie „mężczyznę".

Zmartwiony przechodziłem obok szkoły w której odbywało się jakieś zebranie, przystanąłem więc obok otwartego okna aby posłuchać o czym z takim zapałem opowiada Pan Nauczyciel.

— Powinniście Panowie Gospodarze wpłynąć na młodzież, aby zamiast włóczenia się tam i z powrotem po całej wsi w każdą niedzielę, wzięła się trochę do pracy społecznej. Wstyd, żeby taka duża wieś nie miała własnej Straży Ogniowej, wstyd było nam, gdy w zeszłym tygodniu paliła się stodoła wasza, panie Szczepanie, a przybyła Straż z takiej małej wsi jak Łączyn pytała gdzie nasza Straż. A u nas Straży nie ma, choć wieś liczy przeszło 100 numerów, zabudowanych w knpie i krytych prawie wszędzie słomą, Nie daj Boże ognia, to cała wieś może spłonąć w ciągu krótkiego czasu, gdy nie będzie natychmiastowej pomocy.

— Panie profesorze, na Straż to trzeba zaraz dużo pieniędzy, a i chłopacy nie będą chcieli ćwiczyć się — zareplikował kowal.

— Ziarnko do ziarnka a zbierze się miarka — odpowiedział Pan Nauczyciel. — Każdy z gospodarzy starszych da trochę grosza, młodzież zapisze się do drużyny, gdzie będzie się wyrabiać na silnych, wartościowych obywateli naszej Polski, której ciężkim trudem Niepodległość zdobyliśmy.

— Dobre to i mądre jest — znów kowal się odezwał — ale czy się uda?

— Uda się, napewno uda — zawołałem przez okno, widząc przed sobą cel i drogę, idąc po której będę mógł zostać silnym i wartościowym obywatelem Niepodległej Polski, jak Pan Profesor powiedział. — Idę zaraz do kolegów i wszystkich namówię, żeby się zapisali do Straży.

— W głowie, to nawet mój Janek dosyć dobrze ma, tylko cherlawy, nie wiem, czy się go chłopaki posłuchają — usłyszałem jeszcze słowa swego ojca.

Pamiętasz chyba jak latałem od jednego do drugiego, namawiając aby zapisali się do noworganizowanej Straży. Tyś nie chciał wtedy się zapisać i dla tego kilku twych przyjaciół również ustosunkowało się nieprzychylnie do naszej pracy.

Pierwszych parę miesięcy było nas 12, gdy zdobyliśmy mundury i hełmy zapisało się jescze 15, ale gdy zaczęły się zbiórki i ćwiczenia to znów odpadło 9, tak, że było naprawdę murowanych 18 strażaków.

Wyjechałeś później do wojska i nie było Ciebie w naszej wsi już z górą rok, więc opiszę w streszczeniu co się tu przez ten czas działo.

Wszyscy gospodarze opodatkowali się na Straż od morgi, więc mieliśmy na dopłatę do przyznanej przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych sikawkę, kupiliśmy jeszcze drabiny i kilka brakujących mundurów i hełmów.

Wiosną były Zawody Rejonowe, na których zdobyliśmy jako nagrodę drabinę Szczerbowskiego.

A teraz opowiem Ci jak dostałem dyplom na mężczyznę.

Otóż było to w czerwcu, gdy wszyscy z wioski byli w polu. Akurat przyjechałem końmi do domu, aby zabrać brony, gdy zauważyłem, że u kowala, który był jednym z przeciwników straży, wydobywa się z pod strzechy dym.

Momentalnie zawróciłem konia i galopem pojechałem do stodoły, gdzie umieszczony był nasz sprzęt. Na alarm przybiegło bardzo szybko 5 druhów, z którymi wyjechaliśmy do pożaru. Wiesz, że od mojej chałupy do kowalowej będzie dobre pół kilometra, więc gdy dojechaliśmy, cały dom już był w ogniu. Po drodze do pożaru Józik, który jako oddziałowy straży objął komendę, mianował mnie ratownikiem, więc też nie bacząc na żar pobiegłem do chałupy, u których drzwi okazały się zamknięte na kłódkę. Wiedząc, że u kowalów jest małe dziecko, którego w pole nigdy nie zabierali, odbiłem kłódkę toporkiem i wbiegłem do środka.

Dym i żar nie bardzo pomagały do szukania, jednak udało mi się dostać do komory, gdzie znalazłem dwoje małych dzieci już nieprzytomnych od dymu.

Wyniosłem je z ognia, a że przy tym łeb sobie niezgorzej osmaliłem i belka trochę ramię przetrąciła, to się tym nie przejmowałem. Gorzej było, że trochę dymu nałykałem się, więc mnie kapkę zamroczyło. Matula moja wystraszyła się i zaraz zawieźli mnie do doktora, który obsmarowawszy jakimś smarowidłem i powiązawszy całą głowę bandażami kazał przez cały tydzień w łóżku leżeć. Piekło to i bolało bardzo, ale zaciskałem zęby mówiąc sobie żem nie baba, ale już chłop pod wąsem.

Chyba na trzeci dzień, koło południa, słyszę jakiś ci samochód staje przed naszą chałupą. Za chwilę otwierają się drzwi i wchodzi nasz Druh Starosta—Prezes Rady Powiatowej, za nim Instruktor i Naczelnik Rejonu i Straży.

Matula zadziwieni takim zaszczytem proszą siadać a Druh Starosta podchodzi do mnie, ostrożnie ściska za obandażowaną rękę i powiada:

— Spisał się Druh jak prawdziwy mężczyzna i wartościowy strażak — obywatel Polski. Dziękując za spełnienie swego

obowiązku proszę druha abyście przybyli w dniu 12 września do naszego miasta powiatowego, celem wręczenia wam nadanego przez Radę Naczelną Związku Straży „Srebrnego Krzyża za Dzielność i Odwagę".

Słowa te wryły mi się w głowę chyba na całe życie.

Zapomniałem zaraz o bólu, o zmartwieniu — że mi włosy odrazu nie wyrosną i Marysi nie będę się podobał.

Druh Starosta posiedział trochę, napił się szklankę świeżutkiego mleka i pogadawszy trochę z Ojcem i ze mną, pojechał.

Cała wieś zaraz się zleciała dopytywać się, czego Pan Starosta chciał w najbiedniejszej chałupie we wsi.

Ja tylko wyglądałem kiedy przyjdzie Marysia. Przyszła ostatnia mówiąc, że nie lubi, jak jest tak tłoczno. Matula wyszli na chwileczkę, a ja wtedy powiadam, że Pan Starosta powiedzieli, że ze mnie jest „wartościowy mężczyzna-obywatel" — więc jeśli mnie Marysia chciała, to jak tylko wrócę z wojska pobierzemy się. Nawet nie wiem skąd mi tyle odwagi się zebrało, że jak Marysia się nachyliła nademną, to ją pocałowałem.

Gdy wyzdrowiałem, to dowiedziałem się, że nasz najgorszy dotychczas przeciwnik, kowal, ofiarował bezpłatnie pod budowę Strażnicy plac, ten na górce, w środku wsi, oraz obiecał zrobić bezpłatnie wszystkie roboty kowalskie ze swego materiału. Reszta gospodarzy, zachęcona takim przykładem, ofiarowała ułamanie i zwiezienie kamienia, Pan dziedzic dał nam drzewo, strażacy pomoc przy budowie i tak dzięki ofiarności całej wsi obecnie już mamy na wykończeniu piękny gmach, w którym mamy pomieszczenie na sprzęt strażacki, świetlicę i dużą salę ze sceną. Widzisz więc, że przy jedności oraz wspólnym wysiłku mogą łatwo powstać rzeczy tak pożyteczne, jak nasz Dom Strażacki, w którym już dzisiaj całe życie wsi się skupia, pomimo, że jeszcze nie jest wykończony.

Tak się już złożyło, że gdy Ty wracałeś z wojska, ja poszedłem odbyć ten zaszczytny obowiązek.

Zaraz po wojsku wyjechałeś na roboty do Francji, więc może nie wiesz, że przeniesiono mnie do rezerwy, po odbyciu służby czynnej w stopniu kaprala. Szarżę tę zdobyłem dzięki swej pracy w Straży, gdzie pod względem tak fizycznym jak i umysłowym bardzo się rozwinąłem. Byłem na kursie strażackim, który ukończyłem z bardzo dobrym wynikiem, no i w ubiegłym roku na Walnym Zgromadzeniu Straży wybrano mnie na Naczelnika. Trochę byłem zaskoczony takim zaszczytnym wyróżnieniem, ale po zastanowieniu się oraz obliczeniu ze swymi siłami i zapałem, funkcję przyjąłem, dając wszystkim Druhom słowo, że nie będą mieli powodu żałować swego wyboru, gdyż wszystkie swoje siły poświęcę pracy w tak pożytecznej i koniecznej organizacji.

Marysia namówiła mnie abyśmy do spółki kupili los na loterię państwową. Cichaczem przestałem palić — no i z tych groszy wydawanych na machorkę uzbierało się parę złotych, za które kupiliśmy los. Cała wieś cieszyła się a my wprost wariowaliśmy z uciechy, gdy dostaliśmy wiadomość, że na naszą ćwiartkę padła wygrana, no i w mieście wypłacono nam 5000 złotych. Dokupiłem zaraz do ojcowizny jeszcze 8 morgów, wybudowałem maleńką ale piękną chałupkę i dwa miesiące temu pobraliśmy się z Maryśką.

Marysia zawsze powiada, że to Pan Bóg dał nam takie szczęście za to, że nie pilnowałem tylko swoich interesów, ale i dla społeczeństwa się pracowało.

We wsi teraz ogromnie się ze mną liczą, nawet pan Wójt czasami zajdzie na pogawędkę.

Widzisz więc, że dzięki tej, jak powiadasz w swym liście, „niepotrzebnej" pracy społecznej wyrosłem na człowieka i pozyskałem dobrobyt i szczęście rodzinne. Zdaję sobie teraz sprawę z tego, że „niedorajda" coś znaczy i potrzebny jest dla naszej wsi, że jednak wyrosłem na „mężczyznę", który potrafi swą pracą nie tylko zapewnić dobrobyt rodzinie swej, ale może ofiarować jeszcze trochę pracy dla dobra ogółu.

Jeśli dokładnie — a z sercem przeczytasz to, co Ci napisałem o ułożeniu się życia mego, chyba to przekona Cię o konieczności pracy społecznej, przekona Cię, że każdy z nas, obywateli Polski Niepodległej, powinien pamiętać, że ojcowie nasi krwią swoją zapewnili nam wolną Ojczyznę, zaś my, młodzi, powinniśmy tę Wolność utrzymać i wzmocnić, a da się to zrobić wtedy, gdy każdy z nas chociaż trochę do tego się przyłoży, nie mogąc oddać krwi — niech odda każdą wolną chwilkę na pracę dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Piszesz, że przez tych parę lat pobytu za granicą uzbierałeś trochę grosza i chciał byś wrócić do Polski aby kupić kawałek gruntu i zacząć pracować w kraju.

Piękny to zamiar, więc rozejrzałem się po okolicy i spieszę Cię zawiadomić, że w sąsiedztwie naszym, we wsi Prząsław, jest do sprzedania ładna gospodarka, którą za ten kapitalik jaki masz, można będzie kupić.

Może Ty, jako zagraniczny bywalec, człowiek światły, zdołasz przekonać tamtejszych mieszkańców, że w takiej dużej wsi należy zorganizować również Straż Ogniową, bo ja dużo już tam pracy włożyłem, jednak z powodu braku uświadomienia oraz jedności, dotychczas mi się to nie udaje.

Czekam więc z niecierpliwością Twego przyjazdu, gdyż w krótce będę miał huk roboty w związku z Tygodniem Strażackim, przy którego organizacji, mam nadzieję, pomożesz mi— mając doświadczenie na rozmaitych zagranicznych imprezach, o których tyle mi opisywałeś.

Zdajesz sobie chyba sprawę, jak straszną musi być śmierć w płomieniach, jak smutną jest dola człowieka, któremu straszliwy żywioł, jakim jest ogień, w ciągu kilku chwil zdolny jest zabrać dorobek życia, pozostawiając nędzę i głód.

Smutne to jest bardzo, gdy patrzy się na obywateli, którzy nie doceniają lub też bagatelizują konieczność organizowania się i przygotowywania do walki z tym zdradliwym żywiołem, który jest tak konieczny i dobroczynny, lecz który, gdy zostawić go na chwilkę bez opieki — może wszystko pochłonąć, pozostawiając za sobą łzy i zgliszcza.

Dlatego też postawiłem sobie za zadanie przeprowadzenie następujących prac w czasie „Tygodnia Strażackiego":

Jako najważniejsze zadanie postawiłem sobie uświadomienie jak najszerszych warstw społeczeństwa o konieczności zachowania odpowiednich środków ostrośności przy obchodzeniu się z ogniem. Przeprowadzę to przez organizację pogadanek w szkole, które obiecał mi urządzić Pan Kierownik, oraz odczyty w czasie przedstawień i zabaw, jakie się odbędą dzięki zorganizowaniu przy naszej Straży Kółka amatorskiego.

Rozmawiałem z Księdzem Proboszczem, który obiecał mi, że w czasie Tygodnia będzie z ambony uświadamiał parafian o koniecznoszi składania ofiar na kupno sprzętu, oraz zapisywania się na członków czynnych i popierających do Straży.

Pan Wójt obiecał mi, że przeprowadzimy w tym czasie kontrolę wszystkich strychów i kominów, zwracając uwagę na odpowiednie utrzymanie i zabezpieczenie kominów, które tak często powodują pożary sadzy.

Prócz tego mam zamiar zrobić alarmy ludności cywilnej i skontrolować, czy mają przydzielony przez Gminne Komisje Przeciwpożarowe — sprzęt, oraz poćwiczyć ich trochę, przeprowadzając jednocześnie alarmowe ćwiczenia pokazowe Straży.

Z inicjatywy kowala, który obecnie jest członkiem Zarządu Straży i jednym z najczynniejszych działaczy we wsi, mamy rozpocząć roboty przy budowie stawu przeciwpożarowo-rybnego w tej kałuży obok kapliczki.

Oczywiste, że wystawiamy 3 aktową sztuczkę strażacką, będzie poświęcenie Strażnicy, dwie zabawy taneczne i t. d.

Jak widzisz program dosyć bogaty, ale też mam nadzieję, że praca nasza da odpowiednie owoce. Prócz możności zdobycia funduszy na dokończenie Strażnicy, zyskać chcemy jeszcze trochę członków popierających z sąsiednich wiosek, gdzie nie ma Straży, no — i ewentualnie zorganizować drużynę samarytańsko-pożarniczą.

Gdybyś mógł przyjechać jeszcze przed „Tygodniem", to chyba pomógłbyś nam w odpowiednim urządzeniu tego wszystkiego, a możebyś wymyślił jeszcze coś lepszego jako zagraniczny bywalec, bo mój zwyczajny, chłopski rozum nie nasuwa mi na myśl innych imprez, któreby uświadomiły społeczeństwo o konieczności popierania pracy strażackiej, pracy choć zaszczytnej, bo honorowej, jednak tak ważnej i koniecznej dla dobra Polski

Mamy obecnie już około siedmiuset tysięcy strażaków ochotników, ale mnie by się widziało, żeby było tylu strażaków, ilu jest Polaków w Polsce, wtedy by dopiero było mało pożarów i Polska mogła się szybko bogacić.

Kończę więc mój mocno przydługi list, ale chciałem Cię szczegółowo uświadomić o pracy społecznej, do której każdy światły obywatel lgnie, a do której napewno i Ty, po powrocie, przyłożysz swoją cegiełkę w budowie Gmachu potężnej naszej Ojczyzny.

Twój Janek

Z działalności Okręgu Wojewódzkiego

Posiedzenie Zarządu O. W.

Na posiedzeniu Zarządu Okręgu Wojewódzkiego z dnia 28.VI.1937 r. rozpatrzono i załatwiono następujące ważniejsze sprawy:

1) Protokół z ostatniego posiedzenia oraz sprawozdania kasowe i działalności inspektora przyjęto do wiadomości zatwierdzającej; 2) w dyskusji nad wydatkami zatwierdzono wszystkie rachunki, polecając inspektorowi dopilnowanie inkasa zaległych i bieżących składek od oddziałów; 3) przyjęto do wiadomości wyniki strzelań Korpusu Technicznego Okr. Woj., wyrażając podziękowanie instr. K. Jerce z Sandomierza za zajęcie pierwszego miejsca; 4) po zapoznaniu się z klęską powodzi i pomocą ratunkową poszczególnych straży, postanowiono wyrazić podziękowanie wyróżniającym się drużynom przy akcji oraz wydać odezwę celem zbierania ofiar na powodzian-strażaków; 5) wydać zwiększony jubileuszowy numer „Życia Strażackiego" z racji 10-cio lecia jego istnienia; 6) powołano Komisję Techniczną przy Okręgu Kieleckim w składzie: Inspektora J. Plebanka, st. instr. J. Boczka z Kielc, nacz. Krajewskiego ze Skarżyska, zast. nacz. Jakubowskiego z Kielc, nacz. Nawarrę z Jędrze.owa i nacz. Regułę z Morawicy z prawem kooptacji — odkładając sprawę regulaminu dla tejże na następne posiedzenie; 7) w razie zgłoszenia dostatecznej ilości kandydatów zorganizować w sierpniu r. b. kurs IV st. dla naczelników rejonów; 8) przyjęto do Związku nowozorganizowane straże ochotnicze: przy fabryce „Granat" w Kielcach i Strawczynie pow. kieleckiego; 9) wobec wprowadzenia zmian w umundurowaniu dla członków K. T. dokonać wypłaty II raty dodatku na ten cel w lipcu b. r.; 10) wystąpić do Zarządu Głównego z wyrażeniem stanowczego protestu przeciwko samowoli metropolity Sapiechy w sprawie samowolnego przeniesienia zwłok ś. p. Marszałka Piłsudskiego, czem zostały obrażone uczucia Narodu Polskiego; 11) zatwierdzono protokóły odbytych posiedzeń Rad Powiatowych w Busku, Częstochowie, Kozienicach, Olkuszu, Miechowie i Pinczowie z jednoczesnym zatwierdzeniem zmian osobowych w Zarządach poszczególnych; 12) wyrażono zgodę na powołanie na 3 tygodniowy kurs uzupełniający do Łodzi instruktorów: H. Kurcwega, K. Jurkowskiego, J. Boczka, St. Mikurdę i instr. Cieślickiego oraz pozostałych w razie powołania ich przez Centralę; 13) nadesłane spostrzeżenia Centrali przyjęto do wiadomości i zastosowania; 14) w sprawie obniżenia instruktorom ryczałtów na rozjazdy i dodatku na umundurowanie postanowiono interweniować u czynników miarodajnych; 15) zatwierdzono preliminarze budżetowe O. P. na rok 1937/38 w wysokości następującej: Będzin na zł. 13.800, Busko — zł. 7.935,52, Jędrzejów — zł. 8.800, Kielce — zł. 20.150, Końskie — zł. 1.496, Kozienice — zł. 10.245, Olkusz — zł. 7.664, Opoczno — zł. 16.406,90, Miechów — zł. 9.500, Radom — zł. 10.000, Sandomierz zł. 9.750, Wierzbnik — zł. 3.750 i Włoszczowa — zł. 7.698; 16) zatwierdzono opisowe i cyfrowe plany działalności O. P. na rok 1937/38 wszystkich oddziałów z wyjątkiem O. P. w Częstochowie i Opatowie, które dotąd jeszcze nie nadesłały pomimo ponagleń; 17) zatwierdzono sprawozdania z działalności O. P. na rok 1936/37 wszystkim Oddziałom z wyjątkiem Będzina, Częstochowy i Radomia, które jeszcze sprawozdań swoich nie przedłożyły; 18) zatwierdzono sprawozdania z wykonania budżetów za rok 1936/37 wszystkim Oddziałom z wyjatkiem O. P. w Zawierciu, który takowego jeszcze nie nadesłał; 19) udzielono Inspektorowi urlopu wypoczynkowego na m. lipiec.

Rozpatrzono również wnioski o odznaczenie, które podamy na innym miejscu.

Kurs dla dowódców straży kolejowych.

W wyniku uzgodnionego planu prac Dyrekcji O. K. P. Radom w zakresie szkolenia straży kolejowych, Zarząd Okręgu Wojew. przeprowadził w czerwcu r, b. połączony kurs podstawowy I, II

i III stopnia dla dowódców straży kolejowych D. O. K. P. Radom w siedzibie straży kolejowej w Radomiu. Na kurs ten z różnych zakątków Polski stawiło się 46 słuchaczy. Egzamin złożyło 45 kursistów z wynikiem: 3-ch celującym, 35 — dobrym i 7 — dostatecznym.

Wykładowcami na kursie byli pp.: Inż. Letscher, Insp. J. Łuczyński, Insp. J. Plebanek, Dr Jankowski, st. instr. B. Mozal, st. instr. J. Podgórski, instr. A, Frąckiewicz, nacz. rej. Michnowski i nacz. A. Somczyński.

Komendę nad kursem sprawował osobiście Inspektor Plebanek.

W zakończeniu kursu wzięli udział zaproszeni goście z Dyr. P. K. P. i Związku Straży Pożarnych O. P. Okolicznościowe przemówienia wygłosili pp.: Inż. Flescher — nacz. Wydz. Mech. Dyr. O. K. P., J. Makulec — prezes O. P. Radom, Zdz. Przyjałkowski — prezes OSP. Radom, insp. Plebanek i inni.

Kurs ten ukończyli pp. Wiktor Suski z Puław, Władysław Borzemski z Zawady, Zygmunt Tadajewski z Łucka, Aleksander Gasiuk ze Zwierzyńca, Jan Filipek z Dęblina, Idzi Szczepaniak z Rokitna Woł., Antoni Jarosz z Gozdowa, Bohdan Malicki z Jędrzejowa, Józef Niewiarowski z Sarn, Stanisław Zawadzki z Kowla, Wacław Zalewski z Dęblina, Władysław Sąsiek z Kiwerc, Józef Warszakowski z Końskich, Czesław Paszkowski z Lublina, Piotr Praduń z Kraśnika, Wacław, Kiciński z Chełma, Władysław Buchowiecki z Antonówka, Zygmunt Michałowski z Radomia, Bolesław Kamiński z Dęblina, Stanisław Wilczyński z Jędrzejowa, 'Antoni Wicek ze Zdołbunowa, Dionizy Zdz. Kalinowski z Końskich, Michał Piech z Karczmiska, Jan Stefański z Radomia, Edward Massalski z Dorohuska, Jan Piputa z Horynia, Jan Szpak z Tomaszowa Maz., Edward Bartosik z Zamościa, Wacław Łukasik z Kraśnika, Józef Dawidowicz z Tomaszowa Maz., Stanisław Szkutnik z Gozdowa, Wincenty Barański ze Zdołbunowa, Kazimierz Albingier z Zawadzia, Stanisław Lubikowski ze Zdołbunowa, Zygmunt Banachowski z Puław, Jan Dąbrowski z Lublina, Tomasz Witkowski z Hrubieszowa, Jan Wójcikiewicz z Radomia, Antoni Kuśmierczuk z Zamościa, Stefan Serwatko z Końskich, Julian Kordecki z Równego, Florian Obalek z Bełżca, Jan Iwańczuk z Dorohuską, Antoni Temperowicz z Rejowca i Kazimierz Barzyński z Horynia.

Kurs dla mechaników motopomop.

W czasie od 7 do 12 września r. b. Okręg Wojew. przeprowadzi kurs dla mechaników motopomp. I stopnia r. b. w Kielcach. Na powyższy kurs przyjęci będą kandydaci zgłoszeni przez O. P. i posiadający warunki:

1) ukończenie szkoły powszechnej, 2) świadectwo z ukończenia kursu podstawowego pożarniczego w zakresie I st., 3) znajomość posługiwania się narzędziami ślusarskimi jak młotek, pilnik, klucze i t. p., 4) pierwszeństwo będą mieli kandydaci, posiadający praktykę ślusarską, kowalskę lub szoferską.

Z ŻYCIA STRAŻY
i Oddziałów Powiatowych

Strzeleckie zawody powiatowe samarytanek-strażaczek.

Dnia 9 lipca r. b., na plac ćwiczebny O. S. P. w Wojkowicach Komornych zjechały się samarytanki strażaczki, wyeliminowane podczas tegorocznych zawodów strzeleckich w macierzystych strażach pożarnych, o ubieganie się o palmę pierwszeństwa w jednostkowych i zespołowych mistrzowstwach samarytanek-strażaczek na rok 1937.

Strzelanie powiatowe odbyło się w obecności delegata Związku Strzeleckiego p. Józefa Małoty z Wojkowic Komornych, sędziego strzelecko-łuczniczego p. Nikodema Kałkowskiego oraz przedstawicieli Będzińskiego Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarnych R. P. pp.: Andrzeja Furmanka i Ludwika Sitko, oraz poszczególnych członków Stowarzyszeń O. S. P. interesujących się strzelaniem.

Obliczenie wyników i ich opublikowanie przedstawia się następująco:

A) zawody jednostkowe: I miejsce i mistrzowstwo powiatowe wśród samarytanek-strażaczek na rok 1937 zdobyły: p. Leonarda Niedzielska z Kazimierza, osiągając 107 punktów na 200 możliwych i p. Władysława Polakówna z Wojkowic Komornych zdobywając 64 punkty na 100 możliwych, II miejsce i mistrzowstwo ż. s. p. osiągnęły: Władysława Polakówna z Wojkowic Komornych—102 pkt. na 200, i Leonarda Niedzielska z Kazimierza—60 pkt. na 100, III miejsce i II wicemistrzowstwo zajęły pp.: Zofja Fatyżanka z Kazimierza pkt. 93 na 200, i Stanisława Głomska z Czeladzi pkt. 47 na 100.

B) zawody zespołowe: I miejsce i mistrzowstwo powiatowe wśród drużyn samarytańsko-pożarniczych na rok 1937 zdobył zespół z Kazimierza, w składzie: Leonarda Nieozielska, Zofja Fatyżanka i Janina Miodkówna, osiągając punktów 252 na 600, II miejsce i wicemistrzowstwo zdobył zespół z Wojkowic Komornych w składzie: Władysława Polakówna, Janina Swierczówna i Irena Trefonówna, uzyskując 226 pkt. na 600 możliwych.

Zespoły mistrzowskie i indywidualne—mistrzynie otrzymaią efektowne dyplomy od Będzińskiego Oddziału Powiatowego Związku Straży Pożarn. R.P.

Niezależnie powyższych strzelań powiatowych odbędą się jeszcze powiatowe zawody strzeleckie o mistrzostwo jednostkowe i zespołowe straży pożarnych pow. będzińskiego na rok 1937 oraz o Odznakę Strzelecką, na placu straży fabrycznej H. Dietel w Sosnowcu dnia 12 września 1937 roku, w którym mają wziąć prawo: 1) prezes Rady Powiatowej Oddziału, 2) członkowie Zarządu Oddziału Będzińskiego, 3) członkowie Komisji Rawizyjnej tegoż Oddziału, 4) delegaci Oddziału Powiatowego do Rady Wojewódzkiej, 5) sędziowie pożarniczy Oddziału Powiatowego w Będzinie, 6) naczelnicy rejonowi i zastępcy tychże z terenu pow. będzińskiego, 7) naczelnicy straży pożarnych i ich zastępcy rejonu sosnowieckiego i dąbrowieckiego, 8) komendantki i ich zastępczynie żeńskich służb pożarniczych, 9) samarytanki i członkowie straży pożarnych powiatu będzińskiego, którzy osiągnęli conajmniej 90 punktów podczas tegorocznych zawodów strzeleckich, przeprowadzonych przez Oddział Powiatowy Z-ku Straży Pożarnych R. P. w Będzinie.

Nowe znormalizowane wozy rekwizytowe.

Ochotnicze Strażactwo Powiatu Miechowskiego znów wzbogaciło się o jeden nowy znormalizowany wóz rekwizytowy w Stow. OSP. Falniów w-g planów Komisji Techn. Zw. Str. Poż. R. P. w Warszawie. Wozy te są wykonywane ściśle w-g planów na miejscu i całkowicie odpowiadają stawianym wymaganiom.

Podobne znormalizowane wozy rekwizytowe posiadaja Stow. OŚP. 1) Bukowska Wola, 2) Witkowice, 3) Racławice, 4) Michałowice i 5) Falniów.

Motoryzacja powiatu Miechowskiego.

W roku 1937 otrzymały OSP. Maków i Iwanowice motopompy I wielkości „Silezia" i po 150 m. węży tłocznych z łącznikami normalnymi.

Stow. OSP. Miechów nabyła 105 m.—7 odcinków węża gumowego—T. G. III za cenę około 1.200 złotych. W roku bieżącym zrobiła już umowę z firmą o dostarczenie autopogotowia, na które zaciąga pożyczkę Zarząd Miejski m. Miechowa.

Zaopatrzenie wodne w miechowskim.

W roku 1930 wybudowano 3 zbiorniki wodne typu „E" okrągłe, o pojemności 50.000 litrów wody wraz z osadnikiem i filtrem w m. Proszowicach, Książu Wielkim i Tczycy, w budowie są takie zbiorniki w Brzesku Nowym i Igołomii oraz 2 stawy w Chodowie. Na ten cel otrzymały straże z PZUW. w r. 1936—4.580 zł.

W całym szeregu miejscowości ubogich w wodę prowadzone są prace w przyspieszonym tempie nad przygotowaniem planów zaopatrzenia wodnego przez Naczelników Rejonowych i Nacz. Straży.

Poświęcenie świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu

Hasłem Ochotniczych Straż Pożarnych jest: „Gasić pożary materii—wzniecać ducha płomienie". W dążeniu do wcielenia w życie drugiej części tego hasła, staraniem miejscowych władz Korporacyjnych, przy wydatnym poparciu Zarządu Miejskiego powstała w Olkuszu świetlica dla członków i sympatyków Straży.

Aktu poświęcenia w dniu 26 czerwca dokonał ks. Mazur Roman w obecności przedstawicieli władz administracyjnych i miejskich w osobach pana wicestarosty Staśko i wiceburmistrza pana Wilczyńskiego Wacława oraz nielicznie zebranych gości. Społeczeństwo olkuskie, pomimo rozesłania 200 zaproszeń nie dopisało. A szkoda!

Mile i estetycznie udekorowane podium i miejsca dla gości na świeżym powietrzu, krótkie lecz rzeczowe przemówienia a na zakończenie udatne popisy świetlicowe członkiń żeńskiej straży samarytańsko-pożarniczej stworzyły miły i podniosły nastrój.

Świetlica zaopatrzona została w całkowite nowe umeblowanie, gry, gazety, pomoce naukowe do szkolenia a co najważniejsze w nowoczesny aparat radiowy zaofiarowany przez Zarząd Miejski.

Nowej placówce mającej za zadanie „wzniecać ducha płomienie" i wychowywać dobrych i świat łych obywateli „Szczęść Boże!!!".

Odrodzenie życia strażackiego w pow. opoczyńskim.

Od niejakiego czasu powiał na strażactwo opoczyńskie nowy wiatr, wstąpił w nie nowy duch. A stało się to dokładnie od ostatniego posiedzenia Rady Powiatowej, która dokonała wyboru nowego

Zarządu Oddziału Powiatowego. Przed tym głucho było o strażach opoczyńskich, bo i w nich samych życie jakby zamarło.

Złożyły się na to wielorakie przyczyny, a przewszystkim kryzys materialny i drugi kryzys — „gabinetowy” w łonie samego Zarządu Powiatowego. Po prostu nie mieliśmy szczęścia do Prezesów Oddziału, z których żaden nie wytrwał do końca kadencji, ustępując przed czasem z Zarządu. Wskutek tego sam Zarząd podlegał częstym przemianom, na czym siłą rzeczy musiał ucierpieć bieg spraw strażackich z powodu braku jednolitego kierunku i ożywczych impulsów z góry.

Ten kryzys, jak go nazwałem, „gabinetowy” został ostatecznie przez Radę zażegnany.

Rada wybrała jednogłośnie na Prezesa Zarządu Oddziału, długoletniego członka tego Zarządu d-ha Ślifirskiego Kazimierza, kierownika szkoły z Przysuchy, a na członka między innymi po raz drugi d-ha Szafrańskiego Wacława, nauczyciela z Białaczowa.

Odtąd praca ruszyła z kopyta, bo nauczyciele umieją pracować społecznie i to pracować wytrwale. A jest ich w naszym Zarządzie Oddziału Powiatowego aż trzech.

Pozostali członkowie, to ludzie w pracy strażackiej zamiłowani, w takiej czy innej formie jej oddani i wypróbowani. To wszystko daje gwarancję ciągłości i rozwoju prac zarówno w samym Zarządzie jak i w terenie.

Zresztą na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Zrobił się ruch w drużynach. Odbyły się już odprawy naczelników rejonowych i naczelników straży. Obmyślano plan pracy na rok bieżący. Naczelnicy rejonowi często odwiedzają powierzone sobie straże i punktem ich ambicji jest podniesienie stanu swego rejonu jaknajwyżej.

Wszystkie rejony postanowiły przeprowadzić u siebie wyszkolenie strażaków według programu I stopnia, a zakończone przepisanym egzaminem i manewrami. Rejon 8 już się pospieszył. Manewry już odbył, egzamin w jednej straży przeprowadził, a w innych terminy wyznaczył. Widocznie się przedtem przyczaił i był już przygotowany. Inne nie mogą jeszcze tak za nim nadążyć.

Rada powołała sekcję prasową przy Zarządzie Oddziału. Przewodniczącym jej został d-h Szafrański Wacław. Zadaniem sekcji będzie współpraca z Redakcją „Życia Strażackiego” w Kielcach odnośnie do terenu opoczyńskiego.

Ale pozostała jeszcze do pokonania strona finasowa straży pożarnych, oparta u nas o spółdzielnie kominiarskie.

Potrzeby materialne straży są wielorakie i liczne. Rozwój prac pociąga za sobą wzrost potrzeb gospodarczych straży. Tabor dawno nie odnawiany wymaga uzupełnienia; szczególnie chodzi o węże. Stare węże zużyły się i skruszały od starości — przeważnie nie nadają się do użytku.

W wielu strażach nawet dobrze zaopatrzonych w sprzęt i dobrze wyszkolonych, jak Olszowiec i Staszowa Wola, brak remiz nie pozwala na należytą konserwację drogiego i z trudem zdobywanego taboru. Wiele straży nie ma wozów rekwizytowych. Wysiłki straży idą więc w obecnej fazie w kierunku zaopatrzenia się w węże, kupna wozów i budowy remiz. A z pieniędzmi po strażach krucho, więc podania o zasiłki rosną jak grzyby po deszczu, a Zarząd nie może wszystkim przyjść z pomocą, bo dochody ze spółdzielni kominiarskich wpływają nieregularnie — duże są zaległości po gminach z tego tytułu.

To też do wszystkich, którzy mogą nam przyjść z pomocą, a w szczególności do P.Z.U.W., do wszystkich samorządów powiatowych i do gmin robimy dobrą minę.

Dawno, dawno żył taki uczony grek, nazywał się Archimedes, który mawiał: „Dajcie mi punkt oparcia, a poruszę ziemię”. Więc i my wołamy za nim: Dajcie nam pieniędzy na straże pożarne, a poruszymy je i postawimy w trwałej gotowości bojowej przeciw-pożarowej. Samą ochotą nie utrzymają się nawet Ochotnicze Straże Pożarne.

Wacław Szafrański
Przewodniczący Sekcji Prasowej przy Zarządzie Oddz. Pow. Zw. Str. Poż. w Opocznie

Praca w rejonie wre!

Realizując nakreślony plan pracy rejonu, naczelnik tegoż druh Oleszek Antoni w r. b. przystąpił do organizowania przeszkoleń straży. W tym celu wszedłszy w porozumienie z Władzą powiatową i sąsiednimi rejonami w dniu 14.XI.1934 r. urządził 1-dniowy kurs dla sekretarzy i skarbników, na którym łącznie z prezesami było 54 osoby mocno zainteresowanych tego rodzaju zagadnieniami, które mówiąc szczerze mocno w strażach kuleją.

Sprawy kasowe referował dh Hubert Stanisław, naczelnik OSP. z Klimontowa, sprawy sekretarki omówił dh. nacz. rej. Oleszek. Odezwę do prezesów odczytał dh. Idzik Michał nacz. rejonu Orko-

wickiego. O obowiązkach Komisji rewizyjnych pouczenia zrobił dh. Żak prezes Straży w Nawodzicach, a ogólne sprawy szkolne i gospodarcze omówił dh. insruktor K. Jerka.

W dniu 14 lutego r. b. odbył się jednodniowy kurs ratowniczy p. n. „Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach dziś i na wypadek wojny", który stanowił próbę i wstęp do dalszych prac w tym kierunku.

Wykład o ratownictwie miał Dr med. Ihnatowicz lekarz okręg., praktyczne dh. Oleszek. Obecne członkinie Z. S. S. P. d-hny Kazimiera Kędzierska i Wacława Rybusówna, wykonały opatrunki-złamania i t. d., przenoszenie chorych, ratowanie ludzi z płonących budynków (chwyty) zaimprowizowali d-wie Rokwisz Ksawery i Kędzierski Józef.

W. P. Medyński Zygmunt miał cenny wykład z dziedziny O. P. L. Gaz., a ratownictwo zwierząt pięknie omówił w 3-ch godz. lekcji p. lekarz weterynaryjny Zamojski Jan.

Straże z obcych rejonów doceniły znaczenie odbycia takowego przeszkolenia będące próbą i zawiązkiem przyszłych prac w tym kierunku i pomimo zawieruchy śnieżnej i zimna licznie obesłały kurs, stawili się druhowie i druhny z miejscowości oddalonych o 15-18 klm., tylko niestety słynna z tego Straź Klimontowska, pomimo interwencji, nawet deklarowanych 3-ch strażaków, oraz idąca w ślad za nią straż z Przybysławic, której prezesuje Druh Godlewski, nikogo nie przysłały. A przecież § 16 Statutu i § 7 Reg. o org. wyszk. wyraźnie traktują takowe sprawy.

Czyżby nauka nie była im potrzebną? Czyżby już wszystko strażacy umieli?

Akcja zbiórki na powodzian-strażaków.

Na odezwę Zarządu Kieleckiego Okręgu dotychczas złożyli ofiary Druhowie:

Prezes Aleksander Erbe	zł.	50.—
Inspektor Józef Plebanek	„	20.—
Józef Salwa	„	3.—
O. S. P. Moskorzew	„	1.50
„ fabr. „Strem"	„	25.50
„ Opatkowice	„	5.—
„ Sosnowiec	„	10.—
„ Szydłów	„	5.—
„ Wysoka	„	59.—
„ Michałów	„	10.—
„ Niekłań	„	5.—
„ Zagnańsk	„	16.50
„ Kurozwęki	„	10.—
„ Gnojno	„	10.20
	Razem zł.	210.70

Oczekujemy dalszych ofiar na zbiórkę podjętą przez Zarządy O. P. i O. S. P. — wykaz których podamy w następnym numerze „Życia Strażackiego".

Do
Zarządu Kieleckiego Okręgu
Związku Straży Pożarnych R.P.
w Kielcach

Na apel przesłany do tut. Zarządu O. S. P. idziemy z pomocą tym, których dotknęła klęska powodzi. Skromną tę kwotę przesyłamy wierząc, że i inne Straże pospieszą z pomocą nieszczęśliwym.

Jednocześnie wyrażamy zgodność stania zawsze przy sztandarze tych, którzy bronią i ratują mienie całego społeczeństwa, a zarazem i Państwa z narażeniem własnego życia.

Ze strażackim pozdrowieniem pozostajemy —
Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej
w Opatkowicach, pow. Miechów

Dar kursu VI-go st. w Kielcach.

Słuchacze Kursu wyszkolenia podstawowego w zakresie VI-go stopnia jaki odbył się w marcu b. r. w Kielcach zebrali między sobą kwotę 27 zł.

Sumę tą Okręg Wojewódzki w imieniu słuchaczy złożył na ręce Dowódcy 4 pp. Leg. do dyspozycji jako podziękowanie od Słuchaczy kursu za pomoc przy organizacji i przeprowadzeniu tak ważnege wyszkolenia dla Naczelników Rejonowych.

Pan Pułkownik Berling, Dowódca 4 pp. Leg. pismem L. dz. 290/37 przesłał na ręce Okręgu serdeczne podziękowanie za ofiarę, którą przekazał na cele oświatowe pułku.

Dział urzędowy

Odprawa naczelników.

Na zarządzenie Centrali w dniu 28 i 29 sierpnia r. b. w Częstochowie odbyła się odprawa naczelników O. S. P. miast R.P., liczących powyżej 10.000 mieszkańców. Z całej Polski stawiło się około 90 uczestników, reprezentujących 75 miast.

Odprawie przewodniczył p. Józef Milewski — Naczelny Inspektor Zw. Str. Poż. R. P. Porządek odprawy obejmował sprawy:

1) nowe zadania straży pożarnych w miastach i prace z tym związane na najbliższą przyszłość — referował,
2) sprawa korpusu oficerskiego i podoficerskiego w O. S. P.,
3) organizacja bojowa miejskich O. S. P.,
4) sprawy zaopatrzenia O. S. P. w miastach,
5) obrona przeciwgazowa w strażach pożarnych,
6) uzupełnienie szeregów O. S. P.,
7) służba kobieca w strażach pożarnych i znaczenie tej służby,
8) udział korpusu oficerskiego ochotn. w pracach prewencji pożarowej,
9) współpraca fachowa korpusu oficerskiego z organami Związku. Punkty 3, 4, 8 i 9 reforował Naczelny Inspektor p. Milewski — pozostałe zaś inspektor Związku p. A. Kalinowski. Nadprogramowo wygłosił referat p. t. „Muzeum Strażackie" — d-h J. Kon, Prezes O. S. P. Częstochowa.

W odprawie tej z Okręgu Wojewódzkiego wzięli udział naczelnicy straży miejskich ochotniczych z Sosnowca, Będzina, Radomia, Częstochowy, Ostrowca, Końskich, Skarżyska, Szydłowca, Jędrzejowa, Zawiercia, Czeladzi i Kielc.

Zawody strzeleckie w strażach na rok 1937.

Zarząd Główny Związku zarządził wewnętrzne zawody strzeleckie w strażach pożarnych w roku 1937.

Zawody powyższe jako jednodniowe powinny odbyć się w rejonach, powiatach, okręgu i oddzielnie dla członków Korpusu Technicznego Okręgu Wojewódzkiego.

Wytyczne dotyczące przeprowadzenia zawodów strzeleckich, zostały rozesłane do wszystkich O. P., które omawiają sposób przeprowadzenia zawodów.

Zawody rejonowe winny być przeprowadzone **w sierpniu** r. b. — udział biorą jednostkowo i zespołowo — wszyscy członkowie straży danego rejonu. Zespoły po 5 osób w klasie. **Powiatowe zawody — we wrześniu** r. b. — biorą udział tylko ci członkowie, którzy uzyskali O. S. III i II klasy z każdego rejonu, którzy uzyskali najlepsze wyniki na zawodach rejonowych. Zespoły po 5 osób w klasie. **Okręgowe — w październiku** — biorą udział posiadający O. S. kl. I, II i III z każdego powiatu, którzy uzyskali najlepsze wyniki na zawodach powiatowych. Zespoły po 3 osoby w jednej klasie. **Zawody Okręgowe dla Korpusu Technicznego odbędą się w dniu 13 września r. b w Kielcach.**

Zaznaczyć należy, że zawody rejonowe organizują naczelnicy rejonów przy pomocy przodowników W. F. Straży i referenta wych. fiz. Oddz. Pow. oraz w porozumieniu z komendantem miejscowego lub najbliższego Oddz. Związku Strzeleckiego.

Szczegóły organizacyjne podadzą Oddziały Powiatowe. Zarząd Główny Zw. Str. Poż. R. P. ze swej strony udziela dyplomy honorowe dla mistrzów i wicemistrzów Okręgów i zespołów.

Zaopatrzenie straży w sprzęt.

Celem zebrania koniecznego materiału potrzebnego do planu zaopatrzenia straży w główny sprzęt na rok 1938/39, na zarządzenie Centrali zostały rozesłane do O. P. odnośne druki do wypełnienia, które Zarządy O. P. winny przedłożyć okręgowi w terminie do dnia 26 września r. b.

W związku z powyższym O. P. ustalą: a) ile plutonów (sekcji) znajduje się na terenie poszczególnych gmin, b) opracują wykaz posiadanego i brakującego sprzętu: ważniejszych urządzeń z kosztorysem sum potrzebnych na uzupełnienie. Wyjaśniamy, że jako jednostki bojowe należy uważać:

I sekcja zwykła

sikawka ręczna z kompletem węży i wyposażeniem siła gaśnicza — 1 prąd wody, trakcja konna lub ręczna, wozy: 1-konny lub 2 ręczne,

II sekcja częściowo motorowa

motompa z kompletem węży i wyposażeniem siła gaśnicza — 2 prądy wody, trakcja konna lub ręczna, wozy: 1 konny lub 2 ręczne,

III sekcja całkowicie zmotoryzowana

motopompa z kompletem węży i wyposażeniem

siła gaśnicza — 2—4 prądy wody, trakcja mechaniczna — wozy: 1 samochód.

Pluton straży pożarnych skada się z 3-ch jednakowego typu sekcji.

Wobec tego, że potrzebne dane muszą być podane dokładnie i w terminie, prosimy straże o ułatwienie instruktorom zebrania tychże — w przeciwnym razie straże nie wykazane w planie zaopatrzenia mogą być pozbawione zasiłków na dłuższy okres czasu.

Kurs dla referentów wychowania fizycznego O. P.

W czasie od 17 do 31 stycznia 1938 r. odbędzie się w Okręgowym Ośrodku W. F. i P. W. w Katowicach, kurs dla kandydatów na referentów w. f. oddziałów powiatowych Zw. Str. Poż. R. P.

Kandydatów należy zgłosić do Okręgu Kieleckiego w terminie do dnia 1 grudnia 1937 r.

ODZNACZENIA

Uchwałą Zarządu Kieleckiego Okręgu Wojewódzkiego z dnia 17.IV.1937 r. prot. Nr. 37 p. 6 przyznano:

Znak za wysługę XXV lat

O. P. Wierzbnik d-h Pawelcowi Marcelemu.

O. P. Miechów d-hom: Nogieciowi Wojciechowi, Sosze Wojciechowi.

O. P. Radom d-howi Pietrzykowi Szczepanowi.

O. P. Zawiercie d-hom: Łukasikowi Janowi, Korusiewiczowi Józefowi, Płazakowi Józefowi, Kolasińskiemu Janowi.

O. P. Olkusz d-howi Witte Wilhelmowi.

O. P. Busko d-hom: Pytko Stefanowi, Wojciechowskiemu Feliksowi, Wojtaśkiewiczowi Aleksandrowi, Majewskiemu Stanisławowi.

Znak za wysługę XX lat

O. P. Zawiercie d-hom: Pyrzykowi Józefowi, Serwie Janowi, Micińskiemu Julianowi, Zarębie Janowi, Nawrotowi Józefowi, Orłowskiemu Hipolitowi.

Znak za wysługę XV lat

O. P. Wierzbnik d-hom: Sępiole Władysławowi, Niedzieli Janowi, Cichoszowi Stanisławowi, Sikorze Romanowi, Ziembie Józefowi, Grajewskiemu Janowi-Józefowi.

O. P. Miechów d-hom: Sieńce Władysławowi, Baranowi Franciszkowi, Bubce Konstantemu, Nogieciowi Piotrowi, Bednarczykowi Janowi.

O. P. Olkusz d-hom: Siudakowi Stanisławowi, Orczakowi Władysławowi, Spycie Janowi, Piaskowskiemu Janowi, Makowskiemu Antoniemu.

O. P. Opatów d-hom: Majewskiemu Bolesławowi Skarbie Stefanowi.

O. P. Radom d-howi Kacprzaka Stanisława.

O. P. Zawiercie d-hom: Lenarczykowi Stanisławowi, Rzepeckiemu Antoniemu.

O. P. Włoszczowa d-howi Wojtasińskiemu Stanisławowi.

O. P. Busko d-hom: Lisie Kazimierzowi, Błasińskiemu Franciszkowi, Słomce Michałowi, Markowskiemu Michałowi, Nowakowi Ludwikowi, Gawronowi Janowi, Wojtasiowi Stanisławowi, Błondzie Andrzejowi, Masie Adamowi, Królowi Wincentemu, Nowakowi Ignacemu, Magierze Ignacemu, Zaczce Wojciechowi, Kowalikowi Julianowi, Rajcy Kazimierzowi, Myśliwcowi Janowi, Ptaszyńskiemu Stefanowi, ks. Adamkowi Adamowi.

O. P. Będzin d-hom: Słomie Bolesławowi, Grochowinie Janowi.

O. P. Jędrzejów d-hom: Bąkowi Józefowi, Kordysi Piotrowi, Borowieckiemu Józefowi, Koziarze Józefowi, Wronie Stefanowi, Schabie Walentemu.

Znak za wysługę X lat

O. P. Wierzbnik d-hom: Szymańskiemu Adamowi, Pawelcowi Franciszkowi, Palińskiemu Maksymilianowi, Trześniewskiemu Ludwikowi, Janiszy Stanisławowi, Domańskiemu Stefanowi, Siwkowi Antoniemu, Grudnikowi Zygmuntowi, Księżkiemu Antoniemu, Bajdzie Władysławowi, Linardze Stanisławowi, Rokoszy Edmundowi, Swiostce Stanisławowi, Szlachetce Karolowi, Ościce Stefanowi.

O. P. Będzin d-hom: Ciszewskiemu Stanisławowi, Czesze Ludwikowi, Orpisze Teofilowi.

O. P. Olkusz d-hom: Nowakowi Janowi, Będkowskiemu Romanowi, Lataczowi Władysławowi, Kurczce Antoniemu, Pacieji Franciszkowi, Opiłce Janowi, Sternali Franciszkowi, Majowi Piotrowi, Janikowi Feliksowi, Sewerynowi Józefowi, Kwietniowi Feliksowi, Kmicie Piotrowi, Kwietniowi Aleksandrowi, Ciepłemu Janowi, Mięskiemu Bronisławowi, Turgale Józefowi, Gajdzie Stefanowi, Domagale Janowi s. Franc., Domagale Janowi s. Jana, Marchwiarzowi Stefanowi, Hoinkesie Robertowi, Tkaczykowi Piotrowi, Pietruszewskiemu Stanisławowi, Tucholskie-

mu Janowi, Karlikowi Franciszkowi, Perchowi Franciszkowi.

O. P. Miechów d-hom: Nogieciowi, Markowi, Tochowiczowi Stanisławowi, Piskoszy Marcinowi, Zielińskiemu Julianowi, Szopie Ludwikowi, Guzikowi Wincentemu, Kowalcowi Józefowi, Krzeczce Józefowi, Trafiale Józefowi, Adamczykowi Bolesławowi, Guzikowi Janowi, Mazurkowi Romanowi.

O. P. Zawiercie d-hom: Turkowi Wincentemu, Byczkowi Wincentemu.

O. P. Radom d-hom: Łobodzińskiemu Antoniemu, Stępniowi Janowi, Mikulskiemu Janowi, Stępniowi Józefowi, Staniszewskiemu Józefowi, Stanikowi Romanowi, Dzikowi Wacławowi, Firlejowi Janowi Goceli Piotrowi, Górce Antoniemu, Bińkowskiemu Janowi, Dyjasie Piotrowi, Cegle Janowi, Bieńkowskiemu Walentemu, Gniadce Stanisławowi.

O. P. Końskie d-hom: Ciukowi Marianowi, Rurarzy Józefowi, Fidorze Romanowi.

O. P. Opatów d-hom: Szczurkowi Wojciechowi, Kolasińskiemu Bolesławowi, Kozińskiemu Antoniemu, Binkiewiczowi Stanisławowi.

O. P. Busko d-hom: Zwolskiemu Marcelemu, Pyrczakowi Aleksandrowi, Wajtysi Zygmuntowi, Kobosie Zygmuntowi, Pytce Władysławowi, Wleciałowi Józefowi, Lewińskiemu Ksaweremu, Klisi Stanisławowi, Golbie Romanowi, Gołdynie Janowi, Zawadzkiemu Władysławowi, Wojtasi Michałowi, Kozłowi Leonowi, Zaczkowi Janowi, Zaczkowi Wincentemu, Krawczykowi Andrzejowi, Alberowi Józefowi, Jakubikowi Janowi, Rajcy Janowi, Wojtasi Janowi.

O. P. Jędrzejów d-hom: Kupisowi Marianowi, Baranowi Janowi, Baranowi Michałowi, Zabiegłemu Piotrowi, Massalskiemu Czesławowi, Zawadzie Władysławowi, Baranowi Franciszkowi, Makuchowi Franciszkowi, Baranowi Marcinowi, Baranowi Jacentemu, Kupisowi Antoniemu, Wojtasikowi Teofilowi.

ZASTRZEŻENIA REDAKCYJNE:
Rękopisy bez podpisu i adresu Autora nie są uwzględniane.
Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.
Rękopisy uważane są jako bezpłatne.
Przedruk artykułów dozwolony jedynie z podaniem źródła.

WARUNKI PRENUMERATY:
Prenumerata „Życia Strażackiego", łącznie z przesyłką wynosi:
rocznie zł. 2.50 — półrocznie zł. 1.40.
Cena pojedyńczego numeru — 25 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: strona — 90 zł., pół strony — 45 zł., 1/3 — 35 zł., 1/4 strony — 25 zł., 1/8 strony — 15 zł., 1/16 strony — 10 zł

Wydawca Zarząd Okręgu Kieleckiego Zw. Straży Poż. R. P. **Redaktor: Inspektor Józef Plebanek**

Redakcja — Administracja — Kielce, ul. Śniadeckich 15, Telefon 15-14, Konto P. K. O. Nr. 63.090.

Drukarnia Kielecka Spółka Wydawnicza — Kielce, Sienkiewicza 16.